Jolanta Muszyńska, Aneta Osiak, Dorota Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa,* Wydawnictwo „TRIO", Warszawa 2006, ss. 302

Recenzowaną książkę, dzieło trzech młodych autorek, stanowią przeredagowane i połączone w jedną zgrabną całość prace magisterskie napisane pod kierunkiem Jerzego Eislera, który również jest autorem przedmowy. Jako bazę źródłową wykorzystano zarówno prasę lokalną (np. „Gazeta Krakowska", „Głos Wybrzeża", „Życie Warszawy"), jak i wydawaną centralnie (np. „Trybuna Ludu") w okresie stanu wojennego, co pozwoliło na prześledzenie ówczesnych wydarzeń praktycznie dzień po dniu. Warto podkreślić fakt, że kolejne młode osoby podjęły się opracowania tematu dotyczącego codzienności w Polsce powojennej. Zagadnienie to jest bowiem jeszcze słabo rozpoznane i każda nowa pozycja temu poświęcona jest z niecierpliwością wyczekiwana przez badaczy tego tematu. Starałam się spojrzeć na omawianą publikację jako na nową książkę dotyczącą życia codziennego – sądzę zresztą, że tytuł w pełni upoważnia mnie do takiego potraktowania tego opracowania. Codzienność uznałam za temat przewodni pracy i dlatego przy jej ocenie inne kwestie stały się dla mnie drugoplanowe.

Książka została podzielona na dziewięć rozdziałów, a większość z nich na dodatkowe podrozdziały (nie zamierzam jednak zajmować się nimi po kolei, lecz problemowo, przechodząc od tych mniej ważnych, moim zdaniem, do najistotniejszych i najciekawszych). Trzy pierwsze rozdziały (*Szesnaście miesięcy „Solidarności"*, *Wprowadzenie stanu wojennego* i *„Solidarność" w podziemiu*) wprowadzają czytelnika w atmosferę wydarzeń sprzed 25 lat, rozpoczynając od lata 1980 r. przez cały okres stanu wojennego. Są to przede wszystkim dzieje polityczne, kwestiom życia codziennego poświęcono zaledwie kilkanaście ze stu stron tekstu. Zamierzeniem autorek, jak wynika z przedmowy, nie miało być opisywanie historii stanu wojennego, natomiast owe rozdziały w ciekawy, aczkolwiek chyba zbyt szczegółowy sposób koncentrują się na tym, co powinno w tego typu pracy ograniczyć się do najważniejszych kwestii, zgodnie z tytułem „obraz codzienności". Przybliżają atmosferę strajków, które w tamtym okresie były nad wyraz częste, i może właśnie pokazanie masowości tych zjawisk było celem autorek, jednak nie dowiemy się tego, ponieważ nie napisały nawet kilku słów wprowadzenia, nie przedstawiły celów swojej pracy i tego, co rozumieją przez pojęcie „codzienność", nie określiły, kogo chcą objąć swoimi badaniami (w zamieszczonej na końcu książki bibliografii znajdziemy niewiele pozycji dotyczących życia codziennego). Wydaje się to niezbędne, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że niemal każdy historyk „życia codziennego" rozumie to pojęcie nieco inaczej.

W efekcie, oceniając już pracę jako całość, można momentami pogubić się i nie do końca zrozumieć, o co autorkom chodzi – czy chcą pisać o zwykłych dniach stanu wojennego, czy o najważniejszych wydarzeniach i osobach tamtych czasów. Przykładem jest rozdział poświęcony życiu religijnemu w latach 1981–1983. Zawiera wiele informacji o roli Kościoła i jego działaniach czy księżach Henryku Jankowskim i Jerzym Popiełuszce, którzy byli związani ze środowiskami Gdańska i Warszawy, ale można było oczekiwać, że więcej miejsca poświęcone zostanie religijności przeciętnych ludzi. Owszem, dowiemy się, że wielu z nich przybywało na msze święte, nastąpił ogólny zwrot ku Kościołowi, który stał się podporą duchową społeczeństwa, ale to chyba za mało. Nadal czytamy o obrazie codzienności – ale czyjej? Główny nacisk położony jest na to, co robił Kościół, co oferował wiernym. Czy chodziło o codzienność Kościoła? Nawet gdy dowiadujemy się o udziale aktorów w mszach i nabożeństwach oraz tłumach ludzi w tym uczestniczących, to poza powszechnie okazywaną manifestacją polskości niewiele mówi to o życiu religijnym. W przypadku przytoczonych przeze mnie rozdziałów należałoby zastanowić się nad bardziej precyzyjnym sformułowaniem tematu lub przynajmniej wyjaśnieniem, jak jest on rozumiany przez autorki publikacji. Do tychże bowiem części książki zdecydowanie bardziej pasowałby tytuł niezawierający słowa „codzienność".

Nie znaczy to jednak, że tak wygląda cała książka. Jeśli chodzi o kwestie typowo codzienne, to poruszają je jeszcze dwa rozdziały: *Pielgrzymka papieska* i *Powódź*, poświęcone zagadnieniom, jakkolwiek by patrzeć, wyjątkowym. Nie można o tych wydarzeniach nie wspomnieć, zajmując się okresem stanu wojennego, znowu jednak autorki mają problem z opisaniem tych zagadnień w kategoriach codzienności. Czytając o powodzi, możemy dowiedzieć się o jej przyczynach i skutkach, ale jedynie opisy form pomocy dla poszkodowanych przez żywioł mogą świadczyć o tym, że odbiło się to w jakikolwiek sposób na życiu ludzi, który o powodzi słyszeli tylko ze środków masowego przekazu. Na sprawy organizacyjne położono nacisk także w rozdziale poświęconym papieskiej pielgrzymce do Polski. Znajdziemy tam dużo informacji o Janie Pawle II, dowiemy się m.in., jakim samolotem przyleciał do rodzinnego kraju i jak brzmiało nazwisko pilota tegoż samolotu. Może i są to sprawy interesujące, ale czy powinny znaleźć się akurat w tej książce? Na szczęście jest tam mowa i o tłumach wiernych, witających go serdecznie i z nadzieją czekających na jego słowa. Wzmianki o tym powodują, że opis pielgrzymki nabiera znamion masowości i pokazuje, jakie znaczenie miała ona dla większości Polaków. Wspomnienia o pobycie papieża w ojczyźnie i powodzi z 1982 r. dowodzą, że wśród wielu wydarzeń z okresu stanu wojennego autorki potrafiły odnaleźć i dokładniej opisać te, które na tamtą codzienność wpływały.

Rozdział *Manifestacje* zwraca szczególną uwagę na masowe wystąpienia ludności, w których demonstrowała ona swoje pragnienia w stosunku do ówczesnej rzeczywistości. Ta część pracy na pewno znalazła się tu nieprzypadkowo. O ile bowiem w normalnych, chociażby obecnych czasach tego typu wydarzenia uznalibyśmy za wyjątkowe, to po lekturze prawie trzydziestu stron tekstu na ten temat nawet ktoś, kto niewiele wie o stanie wojennym, nabierze pewności, że manifestacje należały do zjawisk, które miały wtedy miejsce nad wyraz często i nie były niczym niezwykłym w tamtym okresie.

Jeszcze inny rozdział poświęcony został systemowi reglamentacji towarów. Opisano to bardzo dokładnie, informując też o zmianach w tym systemie, jeśli za-

chodziły, i jestem przekonana, że nawet młody czytelnik, który w swym życiu nie miał do czynienia z kartkowym systemem zaopatrzenia, w pełni zrozumie, o co w tym wszystkim chodziło i jakie problemy dla ludzi stwarzała reglamentacja. Tak naprawdę jest to pierwszy rozdział przybliżający nareszcie obraz codzienności okresu stanu wojennego. Od tego momentu będzie już tylko lepiej.

Do omówienia pozostał zaledwie jeden, za to długi i rozbudowany rozdział zatytułowany *Życie miasta*. Podzielony został na dziewięć części, z których każda opisuje jakąś cząstkę z życia społeczności Gdańska, Krakowa i Warszawy. Codzienność spotykamy tu na każdym kroku i nareszcie pozbywamy się obaw, że tytuł książki nie odpowiada jej zawartości. Na początku rozdziału znajdujemy informacje o życiu kulturalnym, z tak szczegółowymi przykładami, że nawet po pobieżnej ich lekturze jesteśmy w stanie podać tytuły filmów, piosenek czy książek, jakie były wtedy popularne. Możemy zapoznać się także z ofertą programu telewizyjnego czy dowiedzieć się np. o cenach biletów do kina. Przenosimy się nareszcie w realia tamtych lat. Czytając o budownictwie, któremu, tuż po życiu kulturalnym, autorki postanowiły się przyjrzeć nieco bliżej, dowiemy się, w jaki sposób można było stać się właścicielem mieszkania, jak kształtowały się ceny lokali, a nawet poznamy wysokość oprocentowania kredytu mieszkaniowego oferowanego przez bank. Mam jednak żal, że jedynie wspomniano o serii artykułów ukazujących się w „Głosie Wybrzeża", zawierających praktyczne porady w zakresie projektowania wnętrz. Aż się prosi, żeby te porady przytoczyć, opisać, aby czytelnik mógł wyobrazić sobie takie mieszkanie i zobaczyć oczyma wyobraźni jego wyposażenie, kolor ścian, ozdoby itp. Mając tak doskonałe źródło, należało koniecznie je wykorzystać. To, co zostało zaniedbane w opisie wnętrz, nadrobiono w zakresie mody. Po przeczytaniu podrozdziału na ten temat bez trudu „zobaczymy" ludzi z okresu stanu wojennego – ich ubiory, fryzury, makijaż pań, i to nie tylko na co dzień, ale i z okazji różnych wyjątkowych uroczystości. Jest to doskonale opracowany materiał, szczegółowy, interesujący i mogący być przykładem tego, jak powinno się pisać o codzienności.

W dalszej kolejności autorki piszą o uroczystościach rodzinnych, zaopatrzeniu i wyżywieniu. Jest to naprawdę dobrze przygotowana część książki. Dowiemy się stąd pewnych rzeczy na temat ślubu i wesela czy np. wyprawki dla dziecka. Ponadto poznamy przepisy kulinarne na tanie potrawy, zobaczymy, jak wyglądało zaopatrzenie sklepów, sprawdzimy, co przygotowywano na świąteczny stół czy wieczór sylwestrowy. Autorki podają np. nie tylko ceny towarów w sklepach i na bazarach, ale również wysokość opłat za posiłki w lokalach gastronomicznych, opisują więc omawiane zagadnienie z różnych stron, bardzo dokładnie. Równie ciekawie i dość wyczerpująco przedstawione zostały w kolejnych podrozdziałach zagadnienia spekulacji oraz komunikacji. Moim zdaniem brakuje w nich jednak, zresztą nie pierwszy raz w tej książce, pewnej dociekliwości badawczej, która pozwoliłaby postawić dodatkowe pytania i spróbować na nie odpowiedzieć. Czytając o komunikacji, dowiemy się np. o spóźnieniach autobusów, ale brakuje informacji chociażby o tym, czy rozkłady jazdy były dopasowane do godzin pracy, czy autobusy jeździły wystarczająco często, czy panował w nich tłok, nie wiemy również, jak podróżowała większość społeczeństwa – własnymi samochodami czy może środkami komunikacji miejskiej, a to dzięki odpowiedzi na takie właśnie pytania poznajemy codzienność badanej społeczności.

Z książki dowiemy się również o sposobach spędzania czasu wolnego, ale ograniczonego w zasadzie do dni świątecznych i wczasów wakacyjnych, a przecież czas wolny to zdecydowanie coś więcej – kilka godzin dziennie po powrocie z pracy, niedziele, wolne soboty, krótsze i dłuższe urlopy. Autorki piszą o tym, co oferowano odgórnie w zakresie rozrywki, kultury itp., ale brakuje informacji, jak często sięgał po nie przeciętny obywatel, czego oczekiwał. Nie dowiemy się również np. o kontaktach między przyjaciółmi, znajomymi, sąsiadami, o spędzaniu czasu w wąskim gronie osób najbliższych, a o tym chyba warto wspomnieć.

Do podawania suchych faktów ograniczono się też m.in. w części poświęconej służbie zdrowia. Przeczytamy tam o przychodniach, wezwaniach karetek czy lekach, ale na próżno szukać tu informacji o zdrowotności ludności, najczęstszych chorobach, kolejkach do lekarza czy opiece stomatologicznej. Z kolei podrozdział *Sport* poświęcony został przede wszystkim wydarzeniom niecodziennym, wręcz wyjątkowym w historii sportu. Autorki wyliczają wszystkie drużyny grające w mistrzostwach świata w piłce nożnej (po co?), aby powiedzieć, że Polska zajęła w tych zmaganiach trzecie miejsce, wymieniają osiągnięcia polskich sportowców na arenach międzynarodowych – owszem, wydarzenia istotne, ale tylko opisy dużego zainteresowania społeczeństwa tymi rozgrywkami przekładają się w jakikolwiek sposób na codzienność. W tym miejscu można było oczekiwać raczej informacji o sportach, jakie uprawiali Polacy, nie tylko młodzież, wyjaśnienia, czy było to społeczeństwo wysportowane, czy może unikające wysiłku, ograniczające się do kibicowania sportowcom przed telewizorami.

Mając sporo zastrzeżeń co do zgodności tematu książki z jej zawartością, liczyłam, że przynajmniej w zakończeniu znajdę jakieś słowa wyjaśnienia od autorek; niestety, brakuje podsumowania, chociażby krótkiej, ale własnej oceny codzienności i ogólnie całego stanu wojennego. Nie wiem, dlaczego autorki nie napisały niczego od siebie, i to nie tylko na koniec, ale i w całej książce. Brakuje w niej zdecydowanie wniosków własnych, podsumowań i komentarzy. Nie zamierzam krytykować faktu przytaczania kolejnych informacji z artykułów prasowych, gdyż w tytule książki jest wyraźnie napisane „w prasie stanu wojennego" (domyślam się, że oparcie się głównie na tym źródle wynika z ograniczeń związanych z tym, iż książka powstała na bazie prac magisterskich, a nie była wynikiem specjalnych badań), ale nie zwalnia to z obowiązku szerszego potraktowania tematu, wspomnianej już przeze mnie wcześniej potrzeby stawiania własnych pytań i własnego dochodzenia do pewnych prawd.

Historyka codzienności omawiana publikacja może nieco rozczarować, gdyż jak wcześniej próbowałam pokazać, zagadnienie to potraktowane zostało niejednokrotnie w sposób odmienny od powszechnie przyjmowanego rozumienia tematu. Myślę, że nie ja jedna po przeczytaniu tej książki mam takie wrażenia. Moje zastrzeżenia odnoszą się w przeważającej mierze do słowa „codzienność" – może warto by było zastanowić się, czy jest to książka dokładnie na ten temat, mimo że spora jej część dotyczy tego właśnie zagadnienia. Najważniejsze składniki życia codziennego zostały opisane w lepszy czy gorszy sposób, ale gdyby tego słowa w tytule nie było lub pojawiłoby się choć kilka zdań od autorek, wyjaśniających, jak rozumieją omawiane pojęcie, moja dotychczasowa ocena tejże książki wyglądałaby zupełnie inaczej. Nie zmienia to jednak faktu, że publikacja ta była potrzebna i bardzo dobrze, że w ogóle powstała. Dzięki takim inicjatywom być może za jakiś czas

będziemy mogli poznać całą powojenną przeszłość Polski widzianą z tej drugiej, niezwiązanej ściśle z polityką strony. Rekonstrukcja przeszłości dotyczącej ludzi, ich spraw, problemów, zainteresowań stanowi wyzwanie, z którym trzeba się zmierzyć. W jakim stopniu uda się to zrobić, zależy właśnie od takich prób jak ta, którą jest omawiana książka. Ważne, że znajdują się chętni do zajęcia się łatwą z pozoru, lecz skomplikowaną w praktycznym badaniu historią codzienności. Jolanta Muszyńska, Aneta Osiak i Dorota Wojtera posunęły jej znajomość nieco naprzód.

Pomijając kwestię zrozumienia przez autorki zagadnienia codzienności, muszę stwierdzić, że omawiana publikacja jest ciekawa i przedstawia okres stanu wojennego w inny niż dotychczas sposób. Nie koncentruje się wyłącznie na zagadnieniach politycznych, ale porusza wiele tematów odnoszących się niemalże do wszystkich zagadnień życia – i tych, które dotyczyły zwykłych ludzi, i wydarzeń bardzo ważnych i doniosłych, ale niekoniecznie powiązanych z polityką. Jest to interesująca opowieść o stanie wojennym, widziana wprawdzie z perspektywy społeczności trzech miast, ale dająca wyobrażenie o tym, co działo się w tamtym czasie w całym kraju. Napisana jest w sposób bardzo przystępny, płynnie, nie czuje się, że pisały ją trzy różne osoby, i jej zrozumienie nie będzie dla nikogo problemem, tym bardziej że zawiera wykaz skrótów.

Zdaniem Jerzego Eislera książka ta powinna w pierwszej kolejności trafić do młodzieży i w pełni się z tym zgadzam. Autorki podeszły do swojej pracy w taki sposób, że jej wyniki zainteresują na pewno każdego młodego czytelnika, nie tylko miłośnika historii. Dzisiejsi uczniowie czy studenci nie pamiętają okresu stanu wojennego, znają go najwyżej z opowieści starszych, a przecież nie działo się to tak dawno temu, zaledwie 25 lat dzieli nas od tamtych wydarzeń. Warto przybliżyć młodym tamte czasy, pokazać, w jakich warunkach musieli żyć ich rodzice czy starsi koledzy. Recenzowany tom może być doskonałym uzupełnieniem i uatrakcyjnieniem lekcji poświęconych stanowi wojennemu, lekturą dla wszystkich pragnących bliżej poznać najnowszą historię Polski. Starszym czytelnikom przypomni minione czasy, pozwoli powrócić do wydarzeń sprzed lat. Bez wątpienia jest lekturą wartą polecenia wszystkim tym, którzy nie interesują się tylko historią polityczną, ale chcą spojrzeć na przeszłość naszego kraju w sposób szerszy i poznać warunki życia ludzi z niecodziennego, w porównaniu z innymi, okresu w naszej historii.

Magda Zimińska